Nr. 19. Kraków, Czwartek 25 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu	**1** złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**1** złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. — ct.

za luty i marzec:

w miejscu	**2** złr. **70** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**3** złr. **40** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**4** złr. — ct.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 23 stycznia.

Petycyj dotąd wniesiono 721. Z ważniejszych spraw, jakie podniesiono na dzisiejszem posiedzeniu, na zaznaczenie zasługuje wniosek posła Potoczka w sprawie ustawy łowieckiej. Wniosek ten opiewa:

„1) Każdemu, kto ma przynajmniej 50 hkt., t. j. 86 morgów, wolno polować na tym okręgu polowania. 2) Obejście i ogród powinny być wyjęte z pod dzierżawy prawa polowania, a to w celu zabezpieczenia każdemu spokoju domowego. Ponieważ za możliwe szkody w ogrodzie nie powinien być nikt wynagradzany, dlatego należy uznać w ogrodzie każdemu samodzielne prawo polowania. 3) Z mniejszych gruntów wolno tworzyć spółki polowe dla utworzenia okręgu polowania. 4) Polowanie, które należy do spółki, ma być oddane albo wydzierżawione jednemu w drodze dobrowolnej ugody. Ten jeden odpowiada przed władzą za przepisy polowania. 5) Polowanie gromadzkie za zgodą wszystkich właścicieli może być wydzierżawione w drodze dobrowolnej ugody, gdy zaś nie ma zgody, ma być wydzierżawione w drodze licytacyi w gminie. W tym wypadku wydziałowi powinno przysłużać prawo zatwierdzenia. 6) Do dzierżawy licytacyi mają prawo najwięcej dający, a z tych pierwszeństwo współwłaściciele gruntów. 7) Brak karty na broń nie stanowi przeszkody posiadania albo wydzierżawienia i licytacyi polowania. 8) Na dowód uprawnienia do polowania otrzymuje się kartę myśliwską, za taką kartę myśliwską nic się nie płaci. 9) Dziki, lisy i inne szkodliwe zwierzęta wolno każdemu na swoim gruncie strzelać i jakimkolwiek innym sposobem łapać i zabijać, choćby prawo polowania było w innych rękach. 10) Żądamy, aby szkody i przekroczenia polowe, z prawa polowania wynikłe, podpadały pod policyę polową gminy i pod dozór straży polowej w myśl ustawy polowej. Dla strzelania dzikich, szkodliwych zwierząt, straży polowej powinno przysłużać prawo noszenia broni palnej. Tak samo i dochodzenie szkód polowych z polowania wynikłych, czy przez zwierzynę dziką zrządzonych, odbywać się ma w sposób w ustawie polowej przepisany, t. j. w gminie i przez gminę.“

Petycye kilku gmin o ustanowienie lekarzy okręgowych oddano Wydziałowi krajowemu Prośby powyższe poparł kilku uwagami poseł Weigel.

P. Żardecki uzasadniał wniosek o zmianie ustawy drogowej. „Ponawiamy — mówił p. Żardecki — wniosek nasz, dlatego, że Wydział krajowy pomimo dawniejszych uchwał sejmowych i sprawozdania komisyi drogowej z sesyi ubiegłej nie uznał za stosowne przedłożyć Sejmowi projektu reformy ustawy drogowej. Gdyby nawet reforma podatkowa w jak najkrótszym czasie nastąpiła, przypuszczać należy, że reforma ta będzie sprawiedliwą, przeto też i ustawa drogowa, oparta o jakikolwiek system podatkowy, ciężary, wypływające z tejże ustawy, zarówno między opodatkowanych rozłoży.“

„Wykazaliśmy nierówność rozkładu ciężarów drogowych, a szczególnie odnośnie do gmin wiejskich, przeto nietylko ze względów słuszności, lecz także ze względów naszych społecznych i narodowych wniosek nasz przedkładamy i upraszamy Wysoką Izbę o przychylne załatwienie.“

Uchwalono następnie wybrać komisyę przemysłową.

W uzupełnieniu wybrano do komisyi podatkowej: Fruchtmana, Rogoyskiego, Stanisława Stadnickiego i Szeliskiego. Do komisyi kolejowej: Korytowskiego, Lenartowicza, Sękowskiego i Skrzyńskiego Zdzisława.

Do laski marszałkowskiej złożono kilka nowych wniosków: Pan Emil Torosiewicz już po raz trzeci z rzędu postawił wniosek o udzielenie subwencyi dla misyi katolickich. Wytrwały doprawdy wnioskodawca, ale i Sejm będzie konsekwentny i jak dawniej tak i obecnie przejdzie nad wnioskiem do porządku dziennego. Kraj, który ma blisko pięć milionów analfabetów, przedewszystkiem łożyć powinien na misyę oświaty wśród swego własnego ludu.

Poseł Stręk wniósł interpelacyę do komisarza rządowego z powodu, że w pewnym wypadku wymierzono należytość fiskalną od umowy, która nie doszła do skutku. Rekursa nic nie pomogły i egzekucyami gniotą ludzi za takie „wychwytywane“ pretensye. Interpelanci proszą o wyjaśnienie, czy rząd gotów jest „poskromić już raz tego rodzaju zapędy, krzywdzące ludność?“

Następne posiedzenie we czwartek.

(Publiczne roboty melioracyjne i regulacya wód).

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi obszerne i wszechstronne sprawozdanie o rezultatach, osiągniętych przy dokonanych dotąd publicznych robotach melioracyjnych i przedłożył zarazem program regulacyi wód i melioracyj w całym kraju. Od roku 1880 do obecnej chwili bądź wykonano już w całości, bądź są na ukończeniu większe roboty melioracyjne przy regulacyi 12 rzek. Prócz tych jest 14 przedsiębiorstw melioracyjnych takich, przy których postęp robót dotychczas jest nieznacznym. lub też budowa została już postanowioną, ale dotąd jeszcze jej nie rozpoczęto.

Koszta 26 robót publicznych przedstawiają dotąd sumę 7,224.382 złr.

Przy przedsiębiorstwach główną rubrykę kosztorysów stanowi robocizna, a ludność włościańska, mając w ciągu roku do dyspozycyi kilka miesięcy wolnych od zajęć gospodarskich, znajduje przy tych robotach obfite źródło zarobku i przyzwyczaja się do pilności, pracowitości, oszczędności i porządku.

Wydział krajowy domaga się w programie regulacyi rzek, aby Sejm wezwał rząd do przeprowadzenia regulacyi granicznych przestrzeni Wisły, Dunajca i Zbrucza, dalej Sanu między Przemyślem a Jarosławiem. Następnie domaga się od rządu regulacyi Soły i Łomnicy z Czeczwą, Raby i Świcy ze Sukielem, Wisłoki od Mielca w górę wraz z Ropą i Bystrzycą nadwórniańską, Skawy i Stryja, Wisłoka i Bystrzycy sołotwińskiej, Sanu od Przemyśla w górę i Prutu, Dunajca z Popradem i Czeremoszem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 stycznia.

(§.) Wypadki w Serbii górują chwilowo nad wszystkiem. Rzecz naturalna, iż austro-węgierskie Koła polityczne śledzą z nadzwyczajną uwagą przebieg przesilenia w Serbii, dotykającego tak żywo interesów monarchii habsburskiej. Ostatni radykalny gabinet serbski prowadził politykę wręcz nieprzyjazną Austro Węgrom, a charakterystyczną cechą tego gabinetu była okoliczność, iż jeden z jego członków — minister oświaty — należał do najgorliwszych agitatorów serbskich podburzających ludność Bośnii i Hercegowiny przeciwko austro-węgierskiemu państwu. Radykaliści serbscy parli wręcz do konfliktu z Austryą, licząc na poparcie Rosyi, a czynili oni to w specyalnym zamiarze, iż Rosya poprze w Paryżu ich negocyacye o wyjednanie pożyczki na paryskim targu pieniężnym, która to pożyczka miała zaradzić kłopotom finansowym radykalnej gospodarki. Tymczasem Rosya zachowała się w tej sprawie dość obojętnie, a nawet miała, jak donoszą niektóre tutejsze dzienniki, odradzać rządowi serbskiemu konfliktu z Austro-Węgrami.

Ważniejszą rzeczą, aniżeli te pokątne machinacye, była opozycya króla przeciwko tej polityce radykałów. Milan w przemówieniu swojem do powołanych przywódców stronnictwa radykalnego **podniósł wyraźnie zgubny dla Serbii antiaustryacki, a raczej wrogi Austro-Węgrom kierunek polityki radykalnego gabinetu, żądając natomiast, żeby odtąd tylko król w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wywierał wpływ na serbską politykę zagraniczną**

Dalszy przebieg przesilenia w Serbii trudnym jest do przewidzenia. Zwycięstwo stronnictwa radykalnego jest możliwem, atoli więcej jest prawdopodobnem, że energia Milana zwycięży. Bądź co bądź tak jak rzeczy tam stoją chwilowo, wpływ Austro-Węgier wziął tam stanowczo górę nad rosyjskiemi nurtowaniami i knowaniami, a temu prądowi do zwycięstwa dopomógł niezawodnie były król Milan.

W prasie ciągle jeszcze dużo wrzawy o p. Steinwenderze i jego stronnictwie.

Stanie on ponownie do wyboru w swoim okręgu wyborczym w Karyntyi, a jak znawcy tamtejszych stosunków twierdzą, będzie też znaczną większością głosów wybranym. Tymczasem „niemieckie stronnictwo narodowe“ zaczyna się rozluzowywać, pomimo iż większość takowego uchwaliła stać solidarnie przy swoim przywódcy. Dwóch posłów barwy antisemickiej: Polzhofer i Furnkranz wystąpili z klubu tego stronnictwa. Liczy ono zatem obecnie w gronie tylko 15 członków.

Od lat kilkunastu istniejące tu polskie stowarzyszenie „Zgoda“ zlało się z „Lutnią“, co znaczy iż faktycznie przestało istnieć. Szkoda tego stowarzyszenia które miało piękną przeszłość za sobą.

Poznań, 21 stycznia.

(Traktat niemiecko-rosyjski a społeczeństwo i Koło polskie.)

(φ.) Traktat niemiecko-rosyjski, który niebawem ma rząd przedłożyć parlamentowi niemieckiemu, porusza nietylko umysły ludności Niemiec, ale i wśród naszej ludności nader żywe budzi zajęcie; przecież to właśnie nasze dzielnice najwięcej w sprawie tej są interesowane i angażowane. Dotąd wprawdzie treść traktatu nie jest znaną, mimo to nie ulega wątpliwości, że zawierać on będzie przepis, żądający obniżenia cła od zboża polskiego i rosyjskiego na 3 50 m. od cetnara podwójnego, tj. zrównania cła niemieckiego na granicy rosyjskiej z cłem, jakie na podstawie niedawno zawartych traktatów przyjęto do wywozu zboża z Austro Węgier i Rumunii. Za to ustępstwo ma Rosya przyznać przemysłowi niemieckiemu daleko idące ustępstwa.

W niemieckich kołach agrarnych rozpoczęła się już teraz zacięta walka przeciw traktatowi z Rosyą, a nadto walka ma jako uboczny cel usunięcie hr. Capriviego z urzędu kanclerskiego i obalenie wraz z nim tak zwanego nowego kursu. Wobec zwartej opozycyi szeregów konserwatywnych, wolno-konserwatywnych, znacznej części centrum i stronnictwa narodowo-liberalnego łatwo być może, że znowu nasze Koło polskie z swemi 19 głosami decydować będzie o losie traktatu, tak jak ono niedawno uratowało traktat z Rumunią.

Koło polskie trzyma się dotąd na uboczu i opinii swej jeszcze nie ogłosiło. Panują w niem obecnie trzy różne prądy. Pierwszy czysto agrarny, który z obawy przed zalaniem rynku niemieckiego zbożem polskiem i rosyjskiem i dalszej jeszcze zniżki cen zboża w dzielnicach naszych **produkowanego jest za odrzuceniem traktatu handlowego z Rosyą, drugi prąd istniejący w Kole wręcz przeciwne zajmuje stanowisko**, obawia się w razie odrzucenia projektu jeszcze większego zastoju w ogólnym ruchu ekonomicznym i gorszych jeszcze skutków dalszego trwania obecnej niemiecko-rosyjskiej wojny cłowej; zwolennicy traktatu nie obawiają się wcale dalszej zniżki cen zboża krajowego, przyjęcie traktatu rosyjskiego uważają za dalszą konsekwencyę przyjęcia poprzednich traktatów i w ogóle w zbyt wygórowanych cłach ochronnych nie widzą lekarstwa na podniesienie cen zboża krajowego. Trzeci wreszcie prąd w łonie Koła polskiego jest za traktatem ze względów oportunistycznych i z przyczyn ogólnopolitycznej natury. Nie mamy przyczyny pomagać konserwatystom w podstawianiu nogi hr. Capriviemu — wołają zwolennicy polityki „ugodowej“ — w ogóle trzeba nam popierać rząd we wszystkich przedsięwzięciach, aby nie stracić jego łaski i zapowiedzianych ustępstw.

Te trzy prądy odzywają się również i w społeczeństwie samem w artykułach, nadsyłanych prasie tutejszej, a mianowicie w *Dzienniku Pozn.*, który otworzył w łamach swoich publiczną dyskusyę, dotąd jednak zdania własnego nie wypowiedział, czekając z niem na opublikowanie traktatu. *Kuryer Pozn.* oświadczył się już przeciw traktatowi, zaręcza jednak, że stanowisko jego w sprawie polityki ugodowej pozostaje niezmienionem. Mniejsze pisma nałożyły sobie wstrzemięźliwość, a *Orędownik* rozpisuje się w ten sposób, że nie można wierzyć, czy jest za czy przeciw traktatowi, prawdopodobnie dlatego, aby mógł wymyślać Kołu, czy ono będzie za czy przeciw traktatowi głosowało.

W społeczeństwie samem również nie ma jedności zdania co do stanowiska, jakie ma Koło zająć w sprawie powyższej. Ziemianie nasi są z nielicznemi wyjątkami przeciw traktatowi, mieszkańcy miast natomiast są za traktatem i istotnie Koło polskie znajduje się między Scyllą a Charybdą. Jedni nawołują je do głosowania za traktatem, aby może za to poparcie uzyskać od rządu większe korzyści w dziedzinie szkolnej, drudzy oświadczają się również za traktatem przez słuszny bardzo wzgląd na naszych braci w Królestwie i ponieważ w cłach ochronnych nie widzą żadnego ratunku dla obecnego ciężkiego rolnictwa, natomiast ziemianie nasi w cłach tych jedyny dla siebie widzą ratunek i żądają od Koła, aby bezwarunkowo przeciw traktatowi się oświadczyło. Co uczyni Koło, który prąd w niem zwycięży, to trudno przewidzieć i nie dowiemy się też tego prędzej, jak dopiero podczas odnośnych obrad parlamentu; wiadomo bowiem, że nasza reprezentacya polityczna w milczeniu wobec społeczeństwa doszła do artyzmu, można więc przypuszczać, że i tym razem milczeć będzie, by następnie zrobić społeczeństwu niespodziankę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 stycznia.

W obecnym okresie Sejm dalmatyński zwraca obok Sejmu czeskiego najwięcej uwagi. Na ostatniem posiedzeniu p. Bianchini przedstawił nowy wniosek, w którym domaga się na podstawie § 19 statutu krajowego, aby na czele rządu krajowego stał urzędnik cywilny. Następnie poseł Ljubicz interpelował marszałka krajowego, dlaczego wniosku jego i p. Bianchiniego o wysłanie adresu do korony o przyłączenie Dalmacyi do Kroacyi dotyczas nie zamieszczono na porządku dziennym. Na interpelacyę tę otrzymał p. Ljubicz odpowiedź, że prezydyum pragnie załatwić inne ważne sprawy, a wniosek ów poruszy namiętności polityczne. Z resztą p. Ljubicz nie wnosił, aby sprawę adresu uznano za naglą. Po otrzymaniu tej odpowiedzi p. Ljubicz wraz z 4 posłami narodowymi opuścił Izbę sejmową.

Proces „Omladiny“.

Po Jelinku przesłuchano przedwczoraj po południu Jarosława Monovskyego, który zeznał, że urzędnicy policyi przesłuchując go wywierali nań presyę, grożąc mu, że będzie skazanym na rok więzienia, jeżeli nie zezna tak, jak

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

36

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XV.

Niedaleko przed hotelem Europejskim odzyskała swobodę i ozwała się nagle:

— Aby rolę naszą dobrze odegrać do końca, trzeba udać wesołość, spokój i nie zdradzić rozczarowania

Zatrzymaliśmy się przed hotelem. Zostawiając towarzyszkę moją u wejścia, wpadłem do biura i zawołałem swobodnie:

— Jak pan widzisz, nie pozbędziecie się nas tak łatwo.

— A, państwo nie odjechaliście jeszcze? — ze zdziwieniem zapytał sekretarz i odłożył pióro.

— Zaszła jakaś głupia pomyłka co do naszego paszportu — odrzekłem — i to nas prawdopodobnie jeszcze zatrzyma tu z jeden lub dwa dni. Może to nawet i lepiej, bo żona moja nie dość zdrowa i silna na tak daleką drogę. Zajmiemy znowu te same pokoje.

Ku memu największemu zdziwieniu człowiek ten, który dotychczas okazywał nam służalczą niemal uprzejmość, zdawał się być rozgniewanym i przerażonym.

— Wybacz pan, panie pułkowniku — mówił, — że jestem szczery. Żadną miarą nie możemy przyjmować nikogo, czyj paszport nie jest w porządku. Przepisy policyjne najsurowiej nam tego zabraniają.

— Nie w porządku? — zawołałem z udanem oburzeniem. — Jeśli pan masz co do zarzucenia temu paszportowi, to każę posłać po przyjaciela mojego, barona Friedricha, — sądzę, że jego poręczenie chyba wystarczy.

— W zupełności — odrzekł sekretarz. — Wybacz pan, że robię trudności, ale przepisy policyjne są bardzo ostre.

Napisałem kilka słów do mego wszechwładnego przyjaciela z prośbą, by jak najprędzej przybył do hotelu.

Powróciwszy do Heleny, wziąłem ją pod ramię i opowiedziałem, co się stało.

— Postąpiłeś bardzo rozsądnie, posyłając natychmiast po barona Friedricha, — to będzie mu dowodem, że nie poczuwamy się do niczego.

W pół godziny później przybiegł baron Friedrich i powitał nas z jakimś niewytłómaczonym uśmiechem.

— A, kochany panie Lenox — z nadmierną zawołał uprzejmością, — łaskawa pani zapewne nie czuła się dość zdrową aby dziś w południe wyjechać.

Gdy mu następnie opowiedziałem że za okazaniem paszportu odmówiono nam wydania kart kolejowych, ze zdziwieniem oczy swe — jak mi się zdawało — trochę szeroko otworzył.

— Ach, zapewne pomyłka ze strony bałwana, urzędnika kolejowego! Taki paszport przez pół tuzina rąk przechodzi, a najdrobniejsza usterka zaszkodzić może i całą sprawę opóźnić! Kochany panie Lenox, nie troszcz się pan! Poświęć pan jeden lub dwa dni zwłoki naszemu biurokratyzmowi, a wszystko będzie w porządku. Pielęgnuj pan tylko starannie uroczą małżonkę, — może to i lepiej dla niej, że nie tak prędko wyjedzie.

— Ależ — odezwała się Helena, krzywiąc usteczka z gniewnym grymasem — nie chcą nas nawet za tym paszportem wpuścić do naszych pokojów.

— Co? — zawołał i mała tłusta postać jego nie posiadała się z oburzenia, gdy skoczył do sekretarza i tak go zbeształ, jak to tylko w Rosyi i w Turcyi jest możliwem.

— Dogadzaj dobrze moim przyjaciołom, psie głupi — krzyczał — dogadzaj bardzo dobrze moim przyjaciołom. Najlepsze, co im dać możesz, nie jest dość dobrem dla nich.

Potem zwrócił się do nas i rzekł:

— A teraz przepraszam cię bardzo, kochany panie Lenox, ale mam jeszcze dziś wiele spraw do załatwienia. Pogódź się pan z losem i zostań dzień lub dwa w Petersburgu. Zaprowadź pan żonę do opery. Życzę państwu przyjemnej zabawy. *Bon jour!*

Pożegnał się jak najuprzejmiej i pocałował Helenę kilkakrotnie w rączkę.

Gdyśmy się znowu znaleźli sami w naszych pokojach, szepnąłem do Heleny:

— Czy sądzisz pani, że on nas podejrzywa?

— Boję się tego — odrzekła — wydał mi się zanadto zdziwionym.—Po chwili cichym głosem spytała mnie: — Czy możesz pan kogo posądzić, ktoby w nim wzbudził podejrzenie?

Odpowiedziałem przecząco, uważałem jednak za wskazane zdać jej sprawę z mego spotkania w nocy z panną de Launay.

— Nie sądzę, aby to z tem stało w związku — odparła. — Ta młoda dama jest poprostu zazdrosną o Szaszę, i pan jesteś zazdrosny o te..o... Moskala!

Zaczęła się śmiać swobodnie, mówiąc: — A może przecież jeszcze wynajdę kogo dla panny Eugenii.

Zabrała się do rozpakowywania kufrów.

W pół godziny później wpadł do nas Szasza i księżna Palicyn.

— Byłem na dworcu, aby was pożegnać i dowiedziałem się... chwała i dzięki Bogu... żeście nie odjechali.

— I o to -- przerwała mu księżna — przyszliśmy was prosić, abyście dziś wieczór wybrali się razem z nami do Michajłowskiego teatru. Nieco rozrywki wyjdzie wam na zdrowie... nie wyglądacie bardzo wesoło.

— Nie — odpowiedziałem — pielęgnowanie chorych to nie dla mnie zajęcie.

— A rola pacyentki i mnie nie bardzo do twarzy — dodała uśmiechając się Helena.

— A zatem rzecz załatwiona, przyjdziecie! Od krewnych moich odmowy nie przyjmuję — Szasza zawołał.

Przystałem, gdyż wszystko było dla mnie znośniejszem, niż to czekanie... czekanie na cios nieunikniony.

Odeszli i gdyby nie moje nerwy, byłbym mógł w brzydki, niegodny sposób popróbować szczęścia, gdyż Helena, która przed dwoma dniami była dla mnie tak chłodną i odpychającą, a wczoraj jeszcze oświadczyła, że mnie nienawidzi, teraz stała się nad wyraz łagodną, ujmującą, czułą; co chwila zbliżała się do mnie błagając o przebaczenie, że mnie zgubiła; ale prośby jej nie były zdolne uspokoić rozdrażnionego mojego systemu nerwowego, wzdrygałem się, gdym jej przebaczał.

— Pójdę do ambasady i zobaczę, czy nie ma listów — odezwałem się, gdyż w bezczynności tej nie mogłem wytrzymać. — Powrócę dość wcześnie, aby panią zaprowadzić do teatru.

Miałem już wychodzić, gdy ona odprowadzając mnie, szepnęła:

— Rewolwer, któryś mi onegdaj w nocy odebrał....

W milczeniu oddałem jej broń. W oczach jej wyczytałem odpowiedź na me nieme pytanie: nie chciała dać się schwytać żywą.

W ambasadzie nie znalazłem żadnego listu od mojej żony. Uderzyło mnie to, bo teraz już list powinien byłbyć Poszedłem potem do wioślarskiego klubu, gdzie między innymi spotkałem się z Borysem Weleckim. Zjedliśmy razem obiad, a kiedym mu w ciągu rozmowy powiedział, że prawdopodobnie jeden lub dwa dni dłużej zatrzymamy się w Petersburgu, gdyż żona moja zanadto jest cierpiąca, aby módz podróż odbywać, gościnny młody marynarz zawołał!

— Wobec tego biorę pana za słowo: Bądźcie państwo jutro moimi gośćmi w Kronsztadzie, oglądniecie mój okręt i forty.

Oczywiście nie mogłem przyjąć zaproszenia, nie porozumiawszy się wpierw z Heleną; powiedziałem mu to.

— Słusznie. — Zejdziemy się tu po teatrze, to mi pan odpowiesz.

Przyrzekłem tak uczynić i wróciłem do hotelu. Helena była już do teatru ubrana; ujrzałem na jej twarzy różowy rumieniec, który mi — po raz pierwszy — nie zupełnie naturalnym się wydał.

Bez tchu spytałem: — Co się stało?

— Jak długo pana nie było? Nic! To tak zawsze, zanim grom spadnie; im ciszej tajna policya działa, tem śmiertelniej trafia. Między nami mówiąc, — przypuszczam, że baron Friedrich jeszcze na coś czeka, — na jakiś ostatni dowód, zanim się ośmieli dłoń swą na nas położyć.

Opowiedziałem jej o zaprosinach Weleckiego i zauważyłem, że możemy chyba używać jeszcze tak długo naszej wolności, jak długo ona trwać będzie.

— Włóż pan frak, tymczasem się namyślę.

Poszedłem do przyległego pokoju i zajęty przebieraniem się, usłyszałem lekki z ust Heleny okrzyk, który brzmiał jakoś radośnie. Zaczajony, przez dziurkę od klucza dostrzegłem, że czytała jakiś dziennik rosyjski i według wszelkiego prawdopodobieństwa studyowała w tej chwili listę okrętową.

Kiedym znowu wchodził do jej pokoju, tak mi się wydało, jakby z jej oczu jakiś nowy błysk nadziei przezierał; poufale przytuloną do mnie zaprowadziłem do powozu i spytałem:

— No i cóż odpowiedzieć na zaproszenie do Kronsztadu?

— Przyjmij je pan i jedźmy tam zaraz jutro z rana.

(C. d. n.)

oni pragną. Po przesłuchaniu Kotza, zakończono przedwczorajsze posiedzenie.

Wczoraj przed południem przesłuchano oskarżonych Skabę, Sokola, Raschina i Borutkę. Józef Skaba, redaktor pisma *Nove Proudy*, wypiera się wszelkiego związku ze socyalną demokracyą, ponieważ socyaliści w Pradze nie chcieli nic wiedzieć o narodowych ideach. Dziennikarz Stanisław Sokol (syn posła) zaprzecza również istnieniu tajnego związku.

Najdłużej trwało przesłuchanie oskarżonego dra Raschina, który podnosi, że prokuratorya rządu nie miała wcale zamiaru wnosić oskarżenia przeciw Mrvie. Akt oskarżenia, powołując się na zeznania Mrvy, nazywa go „świadkiem". Dr. Raschin wnosi stąd, że dopiero po mowie p. Herolda postanowiono postawić także Mrvę przed kratki sądowe, jako oskarżonego. Wszystko, co oskarżenie przytacza o organizacyi rzekomego stowarzyszenia, opiera się na opowiadaniu Mrvy. Dr. Raschin przedkłada książkę Sabiny „Żywe groby", w której autor skreślił organizacyę w ten sposób, jak opowiadał ją Mrva. Zdaniem oskarżonego Mrva był agentem policyjnym. On nakłonił wielu oskarżonych do zasmarowywania orłów. Dnia 1 października przed odejściem pociągu do Kladna zjawił się ostatniej chwili Mrva w towarzystwie inspektora policyi, który wstrzymał odchodzący już pociąg, aby Mrva mógł wsiąść do niego. Czyniono to jednak wyjątkowo w nadzwyczajnych wypadkach i dla pewnych tylko osób. W roku 1891 powstało stronnictwo postępowe, które chciało kwestye socyalne oprzeć na narodowych tendencyach. Działalność tego stronnictwa, do którego zalicza się oskarżony, zmierzała do tego, aby naród czeski nie popadł w zastój, lecz postępował równą miarą z innemi narodami. Przedewszystkiem zaś chciało ono robotników wydrzeć socyalnej demokracyi, która nie ma żadnych narodowych i cywilizacyjnych aspiracyj i zajmuje się tylko ekonomicznemi interesami.

Na popołudniowem posiedzeniu przesłuchano wczoraj oskarżonych Gustawa Nechwila, Rambouska i Józefa Hawranka. Hawranek kandydat nauczycielski, uskarżał się na postępowanie policyi. „Pytano mnie — mówił, — czy nie wiem nic o Sokole, Raschinie i Hajnie. Ponieważ odmówiłem wyjaśnień, oddano mnie do „seperatki" i trzymano tam od godziny 10 z rana do 4 południu, poczem rozpoczęto na nowo przesłuchanie. Komisarz policyi przedstawiał mi — „jesteś pan podporą rodziny, narażasz pan swój byt; co pan zrobisz, gdy pana zamkną".

Z Niemiec.

W tym samym dniu, kiedy w parlamencie niemieckim rozprawiano nad interpelacyą stronnictwa socyalno-demokratycznego o środkach, jakich rząd użył lub ma użyć dla usunięcia nędzy między robotnikami z powodu braku zajęcia i zarobku, — odbyło się w Berlinie równocześnie w różnych miejscach pięć zgromadzeń robotników bez zajęcia, zwołanych dla uchwalenia jednobrzmiących rezolucyj. Według tych rezolucyj zgromadzeni domagają się, aby władze w Rzeszy, w państwie i w gminach poczuwały się do obowiązku zapobiegać ile możności brakowi zarobku, który stał się klęską publiczną, aby przez bezzwłoczne dostarczenie robót publicznych dostarczyły robotnikom zajęcia i zarobku i aby przez ukrócenie czasu pracy w zakładach przemysłowych Rzeszy, państwa i gmin dały sposobność do zajęcia i zarobku siłom niezatrudnionym.

Posłowie socyalno-demokratyczni, którzy te zgromadzenia zwołali, w przemówieniach swoich wyjaśniali i uzasadniali potrzebę takich zarządzeń, jakie w rezolucyach były doradzane. Na jednem z tych zgromadzeń p. Singer domagał się, aby rządy zrzekły się olbrzymich wydatków na armię, a w konsekwencyi także nowych projektów podatkowych, które nakładają na ludność nowe ciężary dla dogodzenia zwiększonym potrzebom armii. Koszta nowego powiększenia sił zbrojnych spadają ciężarem na barki słabe i zmniejszają zarobek.

Cztery zgromadzenia odbyły się spokojnie; na piątem w piwiarni „Eiskeller", gdzie przemawiał p. Liebknecht, przyszło w końcu do zatargu z policyą. Sam Liebknecht uzasadniał rezolucyę spokojnie, jednak po nim odezwał się dr. Gumplowicz w duchu anarchistycznym. W ferworze swej mowy wystąpił przeciw Liebknechtowi, a nadto nazwał państwo zorganizowaną bandą rozbójników. Urzędnik policyjny, usłyszawszy te wyrazy, oświadczył mowcy, że go aresztuje. To dało powód do wrzawy i zatargu, który trwał dopóty, aż Gumplowicza wyprowadzono z sali i odstawiono do policyi, poczem nastał spokój i proponowana rezolucya została uchwalona.

Dzienniki niemieckie donoszą, że cesarz posłał ks. Bismarkowi przez swego przybocznego adjutanta Moltke'go list gratulacyjny z okazyi wyleczenia się jego z influency i butelkę starego węgrzyna. Ks. Bismark miał odpowiedzieć, że przybędzie do Berlina, aby osobiście podziękować cesarzowi. W ten sposób przyjdzie do pojednania, którego z wielu stron sobie życzono.

Z Włoch.

Najważniejszą wiadomością z Włoch jest odroczenie parlamentu na dzień 20 lutego. Termin zebrania się był dn. 25 bm. Jakie powody skłoniły rząd do tego, aby przez cały prawie miesiąc obchodzić się bez parlamentu i to w chwili, w której poparcie reprezentacyi narodowej powinno być szczególnie pożądanem? Czy rząd nie spodziewał się takiego poparcia, a przeciwnie obawiał się przewlekłych rozdrażniających rozpraw, krępujących działanie stanowcze? Czy rząd zamierza przez ten czas nietylko uspokoić rozruchy, ale przeprowadzić najpilniejsze reformy bez upoważnienia parlamentu i z gotową rzeczą stanąć przed parlamentem?

W Sycylii spokój.

W górach i łomach marmuru w okolicach Massy-Carrary oddziały zbrojne ukrywają się i budzą niepokój. Do tego zaniepokojenia przyczyniają się rozruchy robotników w miastach sąsiednich, z czego pokazuje się, że owe rozruchy w Massie i Carrarze były przygotowane w celach anarchistycznych, wprawdzie równocześnie z rozruchami w Sycylii, ale z innych zupełnie powodów, bo tu i tam stosunki społeczne i ekonomiczne są zupełnie odmienne. W Sycylii ludność jest przeważnie rolniczą i pogrążona jest rzeczywiście w nędzy; w okolicach Carrary zaś jest zatrudniona w łomach marmurowych, w fabrykach kamieniarskich i innych, i ma stosunkowo nie zły zarobek.

Przesilenie w Serbii.

Serbia jest dotąd bez rządu. Wszelkie dotychczasowe próby stworzenia gabinetu spełzły na niczem. Naczelną władzę nad krajem dzierży na razie generał Milovanowicz. Rokowania króla z przywódcami trzech stronnictw trwają nieustannie dalej. Najmniej szans — jak się zdaje — ma już teraz ministerstwo z samych radykałów złożone. Żądania, skierowane przez królika serbskiego do gabinetu Gruicza, a wypowiedziane przez Milana w mowie przepełnionej skargami na radykałów, spotkały się z stanowczą z ich strony odmową. Zwrócił się tedy Aleksander „mały" do postępowców i liberałów w nadziei, że uda się skleić gabinet skoalizowany z tych dwóch żywiołów. Ale i w tych usiłowaniach na sunęły się poważne trudności. Jak słychać, członkowie postępowego stronnictwa żadną miarą nie chcą się łączyć z liberałami i złożyli już w tym duchu oświadczenie. Wobec tego król miał się zdecydować na gabinet czysto liberalny z Avakumoviczem na czele. Byłby to jedyny w swoim rodzaju wypadek awansu z ławy oskarżonych na krzesła ministeryalne. Wszystkie te jednak wiadomości należy przyjmować z zastrzeżeniem. Faktem jest, że najrozmaitsze i najdziwaczniejsze kombinacye krzyżują się teraz w Belgradzie, a kto wie, czy panem sytuacyi — jak to przewidywaliśmy wczoraj — nie okaże się Simicz i czy mu się nie powiedzie istotnie koalicyjny rząd złożyć dla Serbii.

Wiadomości o stanie kraju i usposobieniu mieszkańców brzmią pokojowo. Jest więc nadzieja, że przesilenie obecne, którego końca rychło wyczekiwać należy, obejdzie się ostatecznie bez gwałtowniejszych zajść.

Sprawy sądowe.

(Nadużycia urzędnika starostwa).

(Dokończenie).

Tak więc prawie wyłącznie pobierano owe opłaty od włościan, — a zwłaszcza od tych włościan, którzy, sprzedając za bezcen resztki ojcowizny, szukali szczęścia w odległej Ameryce, — gdyż sposobność nadarzała się przedewszystkiem przy wystawianiu paszportów zagranicznych.

Nawet i za to, aby uzyskać podpis starosty na wystawionym już paszporcie, potrzeba było „komuś", jak to zeznali świadkowie Semen Popowczak i Piotr Pawlak, płacić po 5 centów od każdego podpisu.

Były nawet wypadki, jak to zeznała Tekla Opielowska, że pomimo wręczenia Pankowi ośm złr., strona nie otrzymywała paszportu.

Podnieść należy, iż według zeznań Mikołaja Tabaka, dawniej, gdy nie tak liczny był zastęp emigrantów, płacono mniej — później zaś brano od osoby po 2 i 3 złr., a nawet po 5 złr. i po 8 złr. w. a. od osoby za wystawienie paszportu.

Oprócz Panka, brali a nawet formalnie żądali pieniędzy za wystawienie paszportów: Tomasz Pajdak, sierżant powiatowy, który odpowie za to przed sądem wojskowym, oraz Józef Warchowski i N. Domin, którzy już zmarli, jak niemniej jakiś Marfiak. Nawet jakaś N. Wilczyńska, która według zeznań Wojciecha Bukowskiego mieszkała w zabudowaniu starostwa, wyjednywała stronom paszporty za sowitem wynagrodzeniem, po 3 złr. Z braku należytej kontroli rozzuchwalenie personalu manipulacyjnego tutejszego starostwa doszło do tego stopnia, iż jak to zeznał świadek Tomasz Czernicki, nie wahał się Tomasz Pajdak wprost oświadczyć temuż świadkowi: „że jak co nie dostanie, to paszportów pisać nie będzie". Właśnie Pankowi powierzył starosta referat paszpertowy. Czynność jego polegała na tem, iż obowiązany był przekonać się, czy żądający paszportu wypełnił obowiązek służby wojskowej a jeżeli był uwolniony od służby wojskowej, czy proszący ma płacić taksę wojskową i czy ją zapłacił. Nadto obowiązany był i na to zwrócić uwagę, czy wyjeżdżający za granicę ma potrzebne fundusze na drogę i utrzymanie. Po zbadaniu tych okoliczności, gdy nic za tem nieprzemawiało, aby odmówić wydaniu paszportu, Panek miał wystawić paszport i przedłożyć staroście do podpisu. Czynności te spełniał Panek z polecenia i za wiedzą starosty p. Romana Gabryszewskiego od r. 1888 aż do dnia 13 lipca 1893, wprawdzie zgodnie ze swoim obowiązkiem, lecz wydanie paszportu czynił zawisłem od tego, czy strona wręczyła mu jakiś podarunek lub nie. Niekiedy Panek wydanie paszportu czynił zawisłem od okazania karty okrętowej, a nawet, jak to zeznał świadek Maksym Kosarowicz żądał, aby strona wykazała się kartą okrętową wystawioną przez znanego agenta wiedeńskiego N. Misslera, trudniącego się wysyłaniem naszych włościan do Ameryki. Panek czynił to zapewne nie z samej uprzejmości dla Misslera, lecz dla obiecanego mu zysku. Nie tylko samemi pieniądzmi można było Panka skłonić do wystawienia paszportu. Wystarczało niekiedy, jak zeznał Kazimierz Adamik, kilka kogutów, lub jak zeznał Jan Mroczkiewicz koszyk śliwek, a nawet cygara, jak w wypadku z Jędrzejem Trzackosiem. Widocznie zasadą Panka było brać, co tylko kto daje. Najbardziej jednakże pożądanym był dla niego podarunek pieniężny.

W czasie swego urzędowania wystawił Panek **3511** paszportów. Przyjmując, iż za każdy paszport otrzymał tylko jednego złr., to przypuścić można, iż Panek w czasie od roku 1888 aż do 13-go lipca 1893 roku otrzymał 3.511 złr. Cyfry tej nie można uważać za przesadzoną, ponieważ w niektórych wypadkach Panek brał i po kilkadziesiąt złr. W każdym jednak razie prokuratorya sądzi, że z tego tytułu pobrał „referent paszportowy" najmniej 1.250 złr.

Akt oskarżenia wylicza także długi szereg włościan, którzy zeznali, że za wystawienie paszportów płacili od 1 złr. aż do czterdziestu złr.

Panek nie zadawalniał się jednak tym dochodem i obmyślił sobie nowe źródło dochodu. Jeżeli proszący o paszport miał obowiązek zapłacenia taksy wojskowej, to Panek powinien był dać polecenie do urzędu podatkowego, aby przyjął taksę i dopiero po jej zapłaceniu mógł Panek wystawić paszport.

Jednak Panek miał do roku 1892 upoważnienie w wyjątkowych wypadkach, a mianowicie przy wydawaniu paszportów wychodźcom z gmin odległych, odbierać od strony taksę wojskową i był obowiązanym natychmiast odesłać ją do urzędu podatkowego. Zarządzenie to miało na celu oszczędzić stronie kosztów osobistego udawania się do urzędów podatkowych w Żmigrodzie i Frysztaku, tudzież powrotu po odbiór paszportu.

Z upoważnienia tego skorzystał Panek w ten sposób, że pobierał od strony więcej, niż rzeczywiście się należało i tę zwyżkę sobie zatrzymywał. W ten więc sposób, wyzyskując błąd i nieświadomość kontrybuentów, wyłudził Panek od Marcina Jagodowskiego 8 złr., od Tomasza Barana, syna Jana, 4 złr., od Józefa Kamińskiego 4 złr., od Jędrzeja Pawłoskiego 2 złr., od Ołeksy Kitczak 1 złr., od Wojciecha Piwowarczyka 1 złr., od Jędrzeja Praszeka 4 złr., od Jana Modliszewskiego 1 złr., od Józefa Wątroby 2 złr., od Marcina Kosiaka 2 złr., od Józefa Koźmy 2 złr., od Marcina Barana 1 złr., a od Franciszka Puca 2 złr.

Jednym z pierwszych świadków, którego sędzia śledczy w tej sprawie przesłuchiwał, był Jan Irzyk, przełożony gminy Kozłówek. Otóż Jan Irzyk zeznał, iż nic o tem nie wie i nie słyszał, aby żądający paszportów składali jakie opłaty celem prędszego uzyskania ich, „a stanowczo oświadczam — tak zeznał dalej Irzyk, — iż przez moje ręce spłaty takie nie przechodziły, mnie nikt jakiegokolwiek wynagrodzenia „dla wystawiającego paszport" w starostwie nie składał, ani też ja wynagrodzenia takiego p. sekretarzowi w starostwie nie dawałem".

Ponieważ powyższe zeznania Irzyka nie zgadzały się z zaprzysiężonemi zeznaniami Jana Stachowicza i Reginy Arciszewskiej, którzy podali, iż celem uzyskania paszportów zagranicznych dali Pankowi za pośrednictwem Irzyka po 5 złr., przeto przeciw Janowi Irzykowi wdrożono śledztwo wstępne o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa. Irzyk, słuchany dnia 20 go lipca b. r. jako obwiniony, przyznał, iż rzeczywiście otrzymał od Stachowicza i Arciszewskiej po 5 złr. i że część tych pieniędzy wręczył Pankowi. Nadto zeznał Irzyk dalej, iż sekretarzowi Pankowi dawał od różnych ludzi różne kwoty, czasami po 5 złr. a czasami i mniej — „bo ludzie prosili i pieniądze dla p. sekretarza dawali, żeby tylko paszporty uzyskać i żeby im trudności w wydawaniu takowych nie robił".

Jan Irzyk, przyznając się w zupełności do zarzuconej mu powyżej zbrodni oszustwa, podał nadto, iż pewnego dnia z końcem czerwca 1893 roku spotkał się w Jaśle z Kazimierzem Pankiem i że Panek nakłonił go do fałszywego świadectwa, mówiąc: „słuchajcie wójcie, jakby przyszło do jakiegoś dochodzenia żem brał pieniądze, to powiedzcie, żeście brali od ludzi dla siebie, bo wam za to nic nie będzie, choćbyście, za waszą fatygę i 5 złr. i więcej nawet wzięli, bo wy jesteście gospodarzem, tracicie czas i musicie najmować za siebie, a mnie jako urzędnikowi brać nie wolno, więc nie gadajcie, żeście mnie dawali".

Andrzej Rozdzielski, słuchany również w tej sprawie, zeznał: „ja panu sekretarzowi nic nigdy nie dałem, ani też widziałem, by mu kto pieniądze za wystawienie paszportów dawał, ani też wreszcie o tem słyszałem". Słuchany w dwa tygodnie później, Rozdzielski odwołał powyższe swoje zeznania, że trzy lub cztery razy, gdy przyszedł z ludźmi do sekretarza po paszporty, otrzymywał odpowiedź, że ludzie paszportów nie dostaną, bo nie ma czasu. Wtenczas, gdy interesowani poskładali się, zwykle po 1 złr., a było ich kilkoro, to sekretarz, odebrawszy pieniądze, wystawiał paszporta. W ten sposób sam Rozdzielski w roku 1889 uzyskał dla syna swojego Jana paszport, za który dał osobiście Pankowi 5 złr.

W toku śledztwa sędzia zawezwał Jurka Konstankiewicza. Jakoż dnia 4 września 1893 roku zgłosił się z wezwaniem jakiś człowiek i zeznał, iż nazywa się Jurko Konstankiewicz i jest wójtem ze Świątkowy Małej. Człowiek ten zeznał, iż dopiero od pół roku jest wójtem i że nie wie, ani z własnego przekonania, ani też nie słyszał, „by ludzie komu opłacali coś za przyspieszenie wydania paszportów w starostwie jasielskiem".

Bezpośrednio po tem przesłuchał sędzia świadka Leszka Skubę i w toku przesłuchania tego świadka dowiedział się, że przesłuchany przed Skubą gospodarz nie nazywa się Jurko Konstankiewicz, lecz Fedor Frynecko, który nie jest wcale wójtem. Następnie Fedor Frynecko przyznał, że nie nazywa się Jurkiem Konstankiewiczem i nie jest wójtem gminy Świątkowa Mała. Na usprawiedliwienie swoje podał Frynecko, iż dlatego przy pierwszem swem przesłuchaniu z dnia 4-go września b. r. podał, iż się nazywa Jurko Konstankiewicz, ponieważ wówczas zastępował wójta Konstankiewicza. Nadto świadek Leszko Skuba zeznał, iż właśnie Fedor Frynecko wspólnie z Tymkiem Tryneckiem wręczyli w roku 1891 Kazimierzowi Pankowi w imieniu Skuby i Semena Fryneckiego pieniądze celem wydostania od Panka paszportów zagranicznych.

Prokuratorya rządu uważa zatem akt oskarżenia za uzasadniony co do wszystkich oskarżonych i co do wszystkich zarzuconych im czynów.

Telegram własny „Nowej Reformy".

Jasło, 24 stycznia. Rozprawa przeciw sekretarzowi tutejszego starostwa Pankowi i towarzyszom rozpoczęła się wczoraj o godzinie 9 tej rano. Rozprawę prowadzi sam prezydent sądu obwodowego Podwin. Oskarżenie popiera sam prokurator hr. Dzieduszycki. Jako obrońca występuje prof. Rosenblatt z Krakowa. Po wywołaniu sprawy przesłuchano oskarżonych na pytania ogólne, a po przywołaniu świadków i pouczeniu ich o ważności przysięgi przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Następnie przesłuchiwano oskarżonych. Panek wypiera się wszelkiej winy. Przesłuchanie oskarżonych ukończono i rozpoczęto postępowanie dowodowe.

Wystawa krajowa lwowska.

Dział pracy kobiet na powszechnej wystawie krajowej oddany został w ręce samychże kobiet.

Na ostatku niemal zorganizowała się sekcya tego działu, lecz niezawodnie będzie pierwszą, która dzieła swego dokona.

Pod poważnem przywództwem p. Stanisławowej Polanowskiej, przy energicznem współdziałaniu p. Zdzisławowej Marchwickiej i innych pań do sekcyi powołanych można być pewnym, iż praca pójdzie raźnie, żarliwość bowiem pań naszych aż nadto dobrze znana, gdy idzie o sprawę większej doniosłości, a taką jest sprawa wystawy krajowej.

Celem zorganizowania pracy w całym kraju, zebrania funduszu na potrzeby tego działu i okazów wystawowych została uproszoną hr. Antonina Wodzicka na przewodniczącą komitetu w Krakowie, któremu oddano działanie w 25 powiatach zachodnich. Zamianowano również delegatki w powiatach, mające być w ciągłej z sekcyą styczności. Od energii z jaką delegatki podejmą swoje działanie, zależeć będzie w znacznej części świetność tego działu wystawy.

Pierwszy okres tej czynności ma być do końca lutego zamknięty. Na uzyskanej stąd podstawie podejmie sekcya szczegółową organizacyę swego działu. Dziś zatem powinien już być na prowincyi interes pań dla wystawy tej jak najbardziej rozbudzony, jeżeli kobieta Polka, tak jak to jej w społeczeństwie naszem przystoi, ma na wystawie zajaśnieć i ukazać się obcym w całej swej potędze jako czynnik pracy, jako podstawa życia rodzinnego, jako żywioł pobudzający życie narodu i wiarę w nieprzedawnione jego ideały!

Podajemy tu pierwszą listę pań, które zaproszone zostały na delegatki powiatowe:

Dawidowa Abrahamowiczowa, Antoniowa Agopsowiczowa, Antoniowa Ambroziewiczowa, Janowa Bołoz Antoniewiczowa, Kazimiera Bastgenowa, Władysławowa Bogucka, Władysławowa hr. Borkowska, Adolfowa br. Brunicka, Wanda Cywińska, Marya Czaykowska, Jerzowa ks. Czartoryska, Bronisławowa hr. Drohojowska, Marya hr. Dzieduszycka, Stanisławowa hr. Dzieduszycka, Tadeuszowa hr. Dzieduszycka, Andrzejowa hr. Fredrowa, Stefania Gajewska, Józefowa Giżowska, Władysławowa Gniewoszowa, Eugenia Gnoińska, Seweryna Henzlowa, Henrykowa Jankowa, Stanisława Jasińska, Stefanowa Irsay de Irsa, Wanda Kaplińska, Tytusowa Kielanowska, Czesławowa Kozłowiecka, Aleksandrowa Krzeczunowiczowa, Kornelowa Krzeczunowiczowa, Emilia Krzysztofowiczowa, Ewelina Krzysztofowiczowa, Józefa Krzysztofowiczowa, Stefanowa Krzysztofowiczowa, Czesławowa Lekczyńska, Henrykowa Lisicka.

Ciąg dalszy listy pań delegatek podamy w najbliższym czasie.

Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego przeznaczyła na cele wystawy sumę 5.000 złr.

P. Piepes, wiceprezes Izby handlowej lwowskiej, podniósł słuszną nader myśl premiowania przez Izby handlowe tych wystawców, którzy się głównie przyczyniają do eksportu krajowego.

P. Orłowski wygłosił w Poznaniu publicznie rzecz p. t. „Wystawa lwowska i jej znaczenie dla kultury."

Zjazd techników polskich, trzeci z kolei, organizowany przez zarząd Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się podczas wystawy w lipcu pomiędzy d. 8—12, ponieważ dn. 10 lipca przypada pamiętna dla techników naszych 50 rocznica założenia politechniki we Lwowie.

Kawiarnię arabską z całem urządzeniem wschodniem przy udziale służby arabskiej, urządzają dwaj przedsiębiorcy, z których jeden poznał gruntownie stosunki Wschodu.

Kronika.

Kraków, 24 stycznia.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej" odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 4 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej. — Porządek dzienny: Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 14 stycznia 1894. Ciąg dalszy obrad nad projektem zmian statutu. Wnioski i interpelacye członków.

Nabożeństwo pamiątkowe w Podgórzu. Staraniem obywateli dobrej woli, jak to od 5-ciu lat powtarza się, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne jutro we czwartek o godz. 10 rano w kościele parafialnym za poległych w walce w 1863/64 r. Kazanie wypowie ks. rektor Chromecki.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłały pp. Katarzyna i Elżbieta Ciechanowskie 2 złr. Kwotę powyższą odesłaliśmy do krak. Koła pań.

Krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" urządza 12 odczytów na cele tegoż Towarzystwa. Pierwszy odczyt odbędzie się d. 12 lutego b. r., jako w rocznicę urodzin Tad. Kościuszki.

„Polski lud". Redakcyę *Polskiego ludu*, dwutygodnika dla włościan, po p. Wojnarowiczu objęła znana zaszczytnie z gorliwej pracy w piśmiennictwie ludowem p. Jadwiga z Zubrzyckich Strokowa. Nowa redakcya dołoży starania, aby pismo to ulepszyć i urozmaicić. *Polski lud* zamieszczać będzie artykuły z historyi, geografii, z gospodarstwa rolnego i domowego, z polityki, w ogólności poruszać będzie wszystkie sprawy naród i kraj cały obchodzące. Artykuły z zakresu geografii i historyi uzupełniane będą stosownemi rycinami.

Redakcya i administracya *Polskiego ludu* znajduje się w Krakowie, ulica Szlak l. 38. Tam należy nadsyłać wszystkie zgłoszenia i prenumeratę.

Prenumerata roczna wynosi tylko 2 złr., półroczna 1 złr.

Polski lud wychodzić będzie, jak dotąd, 1 i 15 każdego miesiąca.

Ślub. Wczoraj odbył się w kościele parafialnym w Modlnicy pod Krakowem ślub panny Kamilli Konopińskiej, córki ś. p. Franciszka i Anny z Jarotków, z p. Władysławem Szymczykiewiczem, obywatelem miasta Krakowa. Młodej parze pobłogosławił stryj panny młodej, a proboszcz miejscowy, ks. Antoni Konopiński.

Kościół św. Krzyża, jedna z najpiękniejszych budowli Krakowa pod względem architektonicznym, dotąd wielce zaniedbany, ma być jeszcze w tym roku odrestaurowany. Budownictwo wygotowało już plany w czterech alternatywach, które przedłożone zostaną po zasięgnięciu zdania konserwatora zabytków starożytnych seko i ekonomicznej i pełnej Radzie miasta. Wobec nowego gmachu teatralnego starożytny kościół św. Krzyża najprędzej odrestaurować należy.

Z kasyna powszechnego. W ubiegłą sobotę bawiono się w kasynie wybornie i tańczono w 30 par do świtu. — Dnia 1 lutego odbędzie się wielki bal kostyumowy, do którego poczyniono wielkie przygotowania. Liczba zgłoszonych kostyumów przechodzi 50. W krakowskiem weselu bierze udział 12 par. Dekoracyą sal zajął się p. Rajal. Po zaproszenia można się zgłaszać w kasynie między 7-mą a 9 tą godziną wieczór.

„Wełniany" wieczór tańcujący. Cykliści krakowscy nie odpoczywają. Gdy zima nie sprzyja ich sportowi, starają się ożywić towarzystwo przez urządzenie t. zw. „wełnianego" wieczoru tańcującego. Sala Towarzystwa muzycznego ozdobiona będzie emblematami z zakresu sportu, część dekoracyjną objął znany artysta i jeden ze zwycięzców w zeszłorocznych wyścigach z Krakowa do Bochni. Nowością będzie wystąpienie członków klubu w galowych strojach cyklistów. Osoby, któreby miały zamiar wziąć udział w tej zabawie, a nie otrzymały zaproszeń, mogą się zgłaszać do lokalu klubu przy ulicy Karmelickiej l. 34, gdzie komitet wieczorowy urzęduje od godz. 4 po południu do 7 wieczorem.

Lodownie w kamienicach, chociażby najstaranniej urządzone, przyczyniają się bardzo do zawilgocenia ścian we wszystkich kondygnacyach. Magistrat postanowił wypracować dokładne przepisy, gdzie i pod jakiemi warunkami można pozwolić na otwarcie nowych lodowni.

Kwiatek niemczyzny. Z Dukli nadesłano nam oryginalny dokument akcyi przedwyborczej, który w całości bez komentarza powtarzamy. *Wir bitten Sie hiemit hoeflichst auf eine kurze Besprechung besüglich der Gemeindewahlen heute um ... Uhr Abends. Hochachtungsvoll Minkosiewicz. Lewiński.*

Zgromadzenie Sióstr Felicyanek w Krakowie otrzymało pozwolenie do zbierania dobrowolnych datków w całym kraju na korzyść tegoż Zgromadzenia po koniec roku 1894, pod warunkiem, że zbieraniem datków zajmować się będą osoby upoważnione do tego przez Zgromadzenie i zaopatrzone w certyfikaty potwierdzone przez dyrektora policyi.

W ulicy Dietla na t. zw. „tandecie" rozłożył się od kilku dni handlarz z kotłami i dzień i noc kuje, przyprawiając mieszkańców pobliskich domów o bezsenność. Pertraktacye nie pomagają, a gdy w najbliższej kamienicy na I piętrze złożona jest ciężką chorobą mózgową mieszkająca tamże osoba i życiu jej zagraża z powodu ustawicznego hałasu niebezpieczeństwo, przeto tą drogą odnosimy się do odpowiednich władz o wglądnięcie w tę sprawę.

Z teatru. W sobotę dany będzie po raz pierwszy efektowny dramat czteroaktowy Aurelego Urbańskiego p. t. „Watażka". Rolę główną wykona p. Józef Kotarbiński; główne role kobiece odegrają panie Leszczyńska i Morska. „Watażka" osnuty jest na tle Konfederacyi Barskiej i rzezi ukraińskiej. Do nowości tej sprowadzono oryginalne stroje ukraińskie.

Zmarli. Franciszka z Grzymalskich Drelinkiewiczowa, wdowa po oficerze wojsk polskich z 1831 r., kuryerka powstania 1863 r., zmarła w Krakowie w 93 roku życia.

W Petersburgu zmarł w 84 roku życia inżynier górniczy, Aleksander Jossa. Zmarły zajmował w ciągu 40-tu przeszło lat rozmaite posady w zarządzie kopalń uralskich. W r. 1871 otrzymał nominacyę na prezesa Rady górniczej i komitetu naukowego górniczego. Na stanowisku tem przetrwał do 1891 r., w którym z powodu choroby podał się do dymisyi. Między wielu innemi rzeczami zmarły [illegible] cował kwestyę sposobów eksploatacy węgla ka[illegible] nego w gub. Królestwa Polskiego.

Z żalu za synem. Przed kilku dniami [illegible] my, iż w Przemyślu zmarł Antoni Sas Bła[illegible], prezes galicyjskiego Towarzystwa techników [illegible] wych. Śmierć jego tak strasznie dotknęła staruszkę matkę, iż ciężko zachorowała i w kilka god in po zgonie swego ukochanego syna, złamana bólem, skonała. Pogrzeb matki i syna odbył się równocześnie w Przemyślu. Tłumy publiczności odprowadziły zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku.

Nowo ustanowiony konsulat rosyjski we Lwowie przy ulicy Franciszkańskiej L. 9 będzie pobierał następujące należytości taryfowe za czynności konsulatu: §. 3. Za wizy: a) rosyjskiego paszportu podróży 1 złr.; b) zagranicznego paszportu podróży 3 złr. §. 4. Za legalizacyę metryk: chrztu, zaślubin i śmierci, świadectwa lekarskiego, świadectwa pożycia, jakoteż świadectwa identyczności 4 złr.

Za świadectwa pensyjne ma się oprócz powyższych należytości uiścić $1/4$% od kwoty podnieść się mającej pensyi.

§. 6. Za wydanie odpisu lub też wyciągu z aktów konsulatu za stronicę 1 złr., przyczem 25 wierszy lub też niezupełnie zapisana strona, za jednę stronę całą będą liczone. §. 8 Za legalizacyę tożsamości podpisu od wystawionych przez lokalne władze jakoteż notaryuszy dokumentów i za umieszczenie na nich klauzuli, że lokalnym prawom odpowiadają wymierza się należytość w miarę kwoty w tychże dokumentach traktowanej, a to: do 500 rubli 2 złr. (1 rubel w złocie = 4 franków = 2 złr. w. a), od 500 do 1.000 rubli 3 złr., od 1.000 rubli 4 złr., a oprócz tego $1/5$% od deklarowanej w akcie sumy. Od aktów, w których suma nie jest oznaczoną, lub też oszacowanie wymienionej w akcie rzeczy przedsięwziętem być nie może, równa się tej należytości, którąby od aktu po 1.000 rubli była do żądania.

§. 8. Od legalizacyi podpisu na pełnomocnictwie, z wyjątkiem aktów w §. 8 nazwanych 4 złr.

Pełnomocnictwa, które w celu pobierania pensyi są wystawione, legalizują się bezpłatnie.

§. 10. Za potwierdzenie zgodności odpisów kopii, za jeden arkusz o czterech stronach przyczem 25 wierszy za jednę stronę i nieuzupełniona strona to samo za jednę stronę się liczy 2 złr. §. 11 Za potwierdzenie tłómaczeń od arkusza 4 złr. Za potwierdzenie, że tłómaczenie przez zaprzysięgłego tłómacza zostało sporządzone 4 złr.

Ile kosztuje porto od listu z Wieliczki do Krakowa? Wyrokiem powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie z dnia 27 maja 1892 l. 19.730 zasądzonym został adjunkt sądowy w Wieliczce p. F. na zapłacenie kary w kwocie 5 złr. 60 ct. za to, że oddany mu przez niejakiego Wawrzyńca Budzałę stempel poprzednio użyty na protokóle rozprawy przytwierdził.

Wyrok ten zniosła w zupełności, jako bezprawny, krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie.

Aby jednak zniesienie bezpodstawnego wyroku powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie uzyskać, zmuszonym był adjunkt sądowy p. F. wnieść rekurs, który ekspedyt sądu w Wieliczce przez pomyłkę pod kopertą urzędową do powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie przesłał.

Jakkolwiek ściśle rzecz biorąc, sprawa było czysto urzędową, pomimo to powiatowa dyrekcya skar-

bu za nieopłacenie listu a względnie rekursu wymierzyła karę (w drodze łaski (?), o którą nie proszono) 1 złr. 10 ct, a gdy ta w terminie zakreślonym zapłaconą nie została, zajął egzekutor z polecenia miejscowych organów skarbowych złoty zegarek, oszacowany na 100 złr., i zegarek ten sprzedał na publicznej licytacyi za kwotę 1 złr. 95 ct. panu D.

Kwotą 1 złr. 95 ct. pokrył skarb pretensyę swoją za portoryum, a 85 ct. powziął na koszta egzekucyi (?!). — Tym sposobem porto od listu a względnie rekursu kosztowało adjunkta sądowego p. F. 100 złr.

Z Zakopanego donoszą, iż tamtejsza stacya klimatyczna, dotąd mieszcząca się w domu wynajętym na Krupówkach, tak małym, iż mógł pomieścić jedynie kancelaryę i pracownię lekarza, na sezon tegoroczny wydzierżawiła całą posesyę po ś. p. Chałubińskim. Jest tu park, las i obszerny dom, wygodnie urządzony, tu więc mieścić się teraz będą: czytelnia, kawiarnia, bilardy i w ogóle wszelkie urządzenia, potrzebne dla uprzyjemnienia letnikom pobytu w Tatrach.

Z Warszawy. *Kuryer Codzienny* donosi: Kilkunastotysięczny orszak towarzyszył wczoraj w ostatniej posłudze, jaką oddawano ś. p. Anieli Wyrwiczównie. Za trumną, niesioną od kościoła Św.-Krzyskiego do samych Powązek, postępował *in corpore* personal teatru łódzkiego z dyrekcyą, administracyą i nawet służbą techniczną, która w komplecie przybyła z Łodzi. Obok trumny szła kolonia artystyczna warszawska z pp. Marczelówną i Czakówną, a poza tem posuwały się zwolna liczne masy, wśród których do dwustu osób przybyłych specyalnie z Łodzi, rodzinnego miasta Wyrwiczówny, w którem przyczyniła się przeważnie do ugruntowania stałego teatru. W orszaku pogrzebowym znajdowała się pokaźna garstka artystów prowincyonalnych z Lublina i Łomży, dawnych kolegów zmarłej, a także czterech dyrektorów, w których towarzystwach nieboszczka występowała. Od rogatek zwłoki położono na mary i do grobu ponieśli je dawni towarzysze pracy. Przed wpuszczeniem trumny przemówił dyrektor teatru łódzkiego, p. Czesław Janowski, żegnając w imieniu kolegów po raz ostatni zwłoki zgasłej.

W liczbie wieńców, niezależnie od złożonych w Krakowie złożono: „Nieodżałowanej koleżance Anieli — Czesław i Marya Janowscy", „Niezapomnianej koleżance — artyści i artystki teatru łódzkiego", „Koleżance — Jadwiga Czaki", „Dwoje życzliwych — najlepszemu sercu", „Od dziennikarzy łódzkich", „Od Karoliny Texlowej" i dziesięć wieńców bez napisów. Teatr łódzki, zwolniony cyrkularzem dyrekcyi na dwa dni od zajęć, urządził nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej, podczas którego personal opery łódzkiej wykonał pienia religijne.

W Pradze w nocy z niedzieli na poniedziałek zamazano znowu orły austryackie na niektórych skrzynkach pocztowych, a na innych nalepiono kartki anarchistycznej treści. Kartki te drukowane są w Paryżu.

Zaburzenia we Włoszech. W Pizie i w kilku innych miejscowościach wybuchły zmowy piekarzów i woźniców. Kawalerya, przyjęta przez lud kamieniami, trzykrotnie go rozpędzała. W Como wybuchła zmowa farbiarzy.

W Sycylii, jak wiadomo, wydano rozkaz złożenia broni w urzędach, — otóż dotąd złożono już 12 tysięcy sztuk broni.

Polacy na obczyźnie. Polaków przebywa w obwodach rejencyjnych: merseburgskim i magdeburgskim, oraz w przyległej części Hanoweru obecnie 40.000. Wszyscy prawie należą do stanu robotniczego.

Instytut medyczny dla kobiet. *Now. Wrem.* podaje nieco bliższe szczegóły o mającym powstać w Petersburgu instytucie medycznym dla kobiet. Instytut, który zastąpi dawne kursa medyczne, przechodzi pod zarząd petersburskiego zarządu miejskiego; będzie istniał w jednym ze szpitalów miejskich, a na urządzenie gabinetów, laboratoryów itd oddane będą wszystkie legaty, poczynione na rzecz kursów medycznych. Słuchaczkami wykładów w instytucie mogą być młode kobiety, które mają lat 21 i posiadają patenta dojrzałości z gimnazyów klasycznych. Kurs nauki trwać będzie lat sześć, z których cztery lata przeznaczono na wykłady teoretyczne, a dwa na pracę praktyczną w szpitalach, należących do zarządu miejskiego.

Nowy sposób na wykrycie złodziei zajmuje wielce policyę w Wiedniu i Peszcie. Fabrykantowi Schroedlowi ginęły pieniądze, srebrne korony, mimo ostrożności, kradzież się powtarzała, a złodzieja ani śladu. Dopiero profesor chemii, Dalek, dał fabrykantowi proszek i zalecił korony nim dobrze obsypać, a potem badania prowadzić. Otóż po ponownej kradzieży Schroedl zwołał robotników i kazał im po kolei myć sobie ręce w wodzie. Przyszła kolej na jednego, który miał palce od proszku nieco niebieskie, a gdy je zanurzył wodzie, zrobiły się całe niebieskie — i wykryto w nim złodzieja. Policya zażądała od profesora większej ilości tego proszku.

Skuteczny i tani środek desinfekcyonowania wody. Donoszą z Anglii i z Ameryki, że tam do niewątpliwego zniszczenia wszelkich zarodków i grzybków pleśniowych znajdujących się w wodzie, używają w Anglii i Ameryce z dobrym skutkiem ałunu, którego 1$^1/_2$ gr. wystarcza do całkowitej sterylizacy 1 metra kubicz. wody. Patentowane biuro techniczne Ryszarda Lüdersa sprawdziło, że 1 kubiczny centymetr wody, zawierający około 1200 sztuk różnego rodzaju mikrobów, został zupełnie desinfekcyonowany za pomocą ałunu dodanego w skazanym powyżej stosunku, a wszelkie ich zarodki poniosły śmierć natychmiastową. Skuteczne działanie tego niewinnego zresztą środka jest tem mniej zadziwiające, że znanem już jest powszechnie użycie ałunu jako zapobiegającego wszelkim chorobom gardła, zapaleniom szyi i katarom, wpływ więc jego na niszczenie zarodków chorobowych należy wyzyskać i przy desinfekcyonowaniu wody. *(Tyg. roln.)*

Założyciel pierwszej gazety we Francyi. Teofrast Renaudot założył pierwszą gazetę we Francyi w r. 1620. Była to osobistość niesłychanie czynna i energiczna. Lekarz z powołania, przybył do Paryża w r. 1612 i tu założył pierwsze ambulatoryum dla niezamożnych chorych. Z jego inicyatywy zaprowadzono w szpitalach codzienne buletyny o przebiegu choroby każdego pacyenta. Lecz nietylko na tem polu Renaudot pracował; człowiek ten, jak na swój czas, doskonale rozumiał potrzeby społeczeństwa, założył więc gazetę, lombard i biuro dla szukających pracy. Ta różnostronna działalność zjednała mu licznych wrogów pomiędzy lekarzami. Wydział lekarski paryski Sorbony z dziekanem Guy Patinem na czele uroczyście zaopiniował, że zakładanie lombardów, biur i gazet nie licuje z powagą i obowiązkami medyka; wskutek tego nietylko sam Renaudot był wciąż prześladowany, ale i dzieci jego musiały cierpieć za niepopełnione winy rodzica do tego stopnia, że dwom jego synom, również lekarzom, zdecydowano się wydać dyplomy doktorskie pod tym jedynie warunkiem, że oni, jako synowie, nie będą w ślady ojca wstępowali. Dziś czasy i pojęcia zmieniły się cokolwiek. Prześladowanemu ongi Renaudotowi obecnie wspaniały pomnik zbudowano w Paryżu.

Sylwetka Edisona. Oto w kilkunastu słowach sylwetka Edisona, skreślona zwięźle a dobitnie przez jednego z angielskich korespondentów dziennikarskich, który odwiedzał znakomitego wynalazcę amerykańskiego: Edison wydaje rocznie 300 tysięcy dolarów na utrzymanie swojego laboratoryum. Ma 400 patentów na różne wynalazki. Majątek Edisona obliczają na 3 miliony dolarów, która to cyfra zwiększa się z rokiem każdym. Jest on niezwykle wstrzemięźliwy w jedzeniu i piciu. Nienawidzi wystąpień publicznych, wierzy w wegetaryanizm, wypala 20 cygar dziennie. Jest głuchy na oba uszy. Pracuje po 16 godzin na dobę.

Przeciwnicy trzynastki. W tych dniach w londyńskiej Holborn Restaurant odbył się doroczny bankiet „Klubu 13-tu", którego celem jest wyszydzanie wszelkiej zabobonności, tak powszechnej we wszystkich warstwach ludności Anglii. Członkowie klubu przeszli do wielkiej hali bankietowej pod olbrzymią drabiną... wyzywając w ten sposób śmierć lub przypadkowe okaleczenie — zasiedli do stołów 13-tu, w liczbie 13 tu przy każdym... rozsypywali sól po obrusach i składali noże na krzyż itd., robiąc właśnie wszystko to, co mnóstwo ludzi uważa tu za „nieszczęście". Przewodniczył słynny karykaturzysta parlamentarny *Punch'a*, Harry Furniss. Solniczki, używane na stołach, mają kształt trumienek, lampy zaś — trupich głów. Po bankiecie towarzystwo udało się tłumnie na bankiet do Alhambry.

Ze Stowarzyszeń.

= **Pierwszy polski klub filatelistów** (zbieraczy marek) w Krakowie oznajmia, iż na rok 1894 wybrani zostali: przewodniczący p. St. Skąpski, zastępca przewod. p. Wł. Ślatoski, sekretarz p. M. M. Urbański, kasyer p. Wł. Hałatkiewicz, przewod. wymian p. Józef Hechter. Wpisy przyjmuje się w lokalu klubowym, ulica św. Tomasza l. 15; wpisowe 1 złr, miesięcznie 50 ct., zamiejscowi połowę. Na żądanie statut wysyłamy jako i wszelkie informacye.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 stycznia: Po raz pierwszy „Małżeństwo Apfel", komedya K. Zaleskiego.

W piątek 26 stycznia: (Po cenach zniżonych) „Poskromienie złośnicy".

W sobotę 27 stycznia: Po raz pierwszy „Watażka", dramat w 3 aktach Aurelego Urbańskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Artysta-rzeźbiarz Lewandowski** wyjechał do Warszawy dla załatwienia sprawy z pomnikiem ś. p. Królikowskiego, którego wykonanie powierzono artyście jeszcze przed dwoma laty lecz z braku funduszów musiało być odroczone. Obecnie prezes teatrów warszawskich, generał Karendiejew, przeznaczył na ten cel przedstawienie teatralne, a komitet budowy wezwał p. Lewandowskiego do przyjazdu i wykonania nowego modelu pomnika ze zmianą kostyumu z roli „Doktor Robin" na „Hamleta". Po wykonaniu modelu p. Lewandowski powraca do Lwowa i tam będzie pracę swoją kuć w marmurze. Posąg ma być skończony na jesień i ustawiony jeszcze w tym roku w foyer teatru Wielkiego w Warszawie.

— **Tadeusz Ajdukiewicz,** który przebywa obecnie w Sofii, zgłosił na trzecią międzynarodową wystawę sztuki w Wiedniu dwa wielkie obrazy olejne. Są to portrety księżnej bułgarskiej i księcia Ferdynanda w otoczeniu świty. W ostatnich czasach zaczął Ajdukiewicz nowy 15 m. długi obraz, mający przedstawiać wjazd bułgarskiej pary książęcej do Sofii.

— **Kazimierz Pochwalski** otrzymał wezwanie malowania portretu arcyksięcia Karola Ludwika. Portret naturalnej wielkości przeznaczony jest dla *Künstlerhausu*, którego arcyksiążę jest protektorem.

— **„Nafta".** *Kuryer Warszawski* donosi: „Dowiadujemy się, iż trzytomowa powieść Sewera p. t. „Nafta", która świeżo ukazała się w książce nakładem naszego *Kuryera*, ma być przetłómaczona na język angielski. Jak wiadomo, Amerykanie i Anglicy w gospodarstwie naftowem Galicyi odgrywają wybitną rolę, która też znalazła właściwe odbicie w wybornej tej pracy utalentowanego autora. Nie wątpimy, że za Oceanem „Nafta" cieszyć się będzie równą, jak i u nas poczytnością."

Dział ekonomiczny.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Wedle ostatniego wykazu dyrekcyi kolei państwowych, przewieziono w miesiącu grudniu 1893 r. na wszystkich liniach we własnym zarządzie kolei państwowych będących ogółem osób 2.085.845, ton towarów 1,592.717.

Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł: 1,061.493 złr., z przewozu towarów złr. 4,325.084, czyli ogółem 5.386.577. W porównaniu z grudniem roku 1892 ogólny dochód wzmógł się o 784.567 złr. W czasie od pierwszego stycznia po koniec grudnia 1893 r. wpłynęło z ruchu osobowego i pakunków 19,212 112 złr., z ruchu towarowego 51.374.221 złr., razem 70,586 333 złr. W tym samym okresie czasu r. 1892 wyniósł dochód z ruchu osobowego i pakunków 18.259.639 złr., z ruchu towarowego 46.965.284 złr., razem 65,224 923 złr., czyli że ogólny dochód dotychczasowy w roku bieżącym na szlakach w zarządzie własnym kol. państw. zostających, w zestawieniu z rokiem ubiegłym wykazuje zwyżkę w kwocie 5,361.410 złr.

Asygnaty salinarne. Dziennik urzędowy ogłosił rozporządzenie ministra finansów, podwyższające o pół prc. stopę procentową asygnat salinarnych. Odtąd więc wydawane będą 3 i pół procentowe asygnaty z 6-miesięcznym, a 3 prc z 3-miesięcznym terminem płatności. Dochody wszystkich austryackich kolei państwowych były w grudniu 1893 r. o 885.493 większe aniżeli w grudniu roku 1892. Dochody tych kolei za cały rok 1893 wynosiły 79,108.731 złr., a zatem o 6,261.551 złr. więcej aniżeli w roku 1892.

Fabrykę rurek drenowych zamierza założyć oddział stanisławowski galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Uhrynowie u p. Burzyńskiego. Funduszu na to zebrano 800 złr. Podobna fabryka istnieje już tam w Czarnołoncach u ks. Puzyny.

Bank austro-węgierski obniżył stopę procentową w eskoncie na 4 i pół prc, w lombardzie papierów państwowych na 5 prc., a przy innych na 5 i pół prc.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 stycznia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·50 do 7·92. Żyto od 6·25 do 6·60. Jęczmień od 5·20 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 7·14 do 7·34. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 3·50. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·40 do 1·60. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). Przypędzono dnia 22 i 23 stycznia 1894 na targ 5415 sztuk.

Notowano: Prosięta 19 do 26 złr. za parę. — Chude 26·— do 32·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 32 do 38 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 5390 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (23 b. m.) zapowiedziano 8250 a przypędzono 7690 świń. Z tego było 289 świnek i 4791 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 44 do 45 ct., średnie po 41 do 4[illegible] ct., — lekkie po 36 do 39 ct., świnki po 32 do 40 centów.

Głosy publiczne.

Szanowna Redakcyo! Upraszam o łaskawe zamieszczenie w łamach swego szacownego pisma, że zabawa z tańcami odbyła się w kasynie miejskiem we Lwowie w sobotę 20 b. m., a nie w niedzielę 21 b. m, jak to *Przegląd* w poniedziałkowym swoim numerze doniósł.

Lwów, 23 stycznia 1894.

Z poważaniem
W. Buynowski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 24 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·4 mm	738·9 mm	744·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,2	—1°,3	+0°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	NNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	92 %	87 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	9	10

Uwagi: Rano mgła, przed południem śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 stycznia. Cesarz udzielił sankcyi ustawie przez Sejm galicyjski uchwalonej o uzupełnieniu przepisów dawniejszej ustawy krajowej o zakładaniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych.

Wiedeń, 24 stycznia. Cesarz udzielił dyrektorowi gimnazyum państwowego w Jaśle p. Sienkiewiczowi krzyż orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 24 stycznia. Dzisiejsza *Wn. Ztg* ogłasza ustawę o powiększeniu kongruy rzymsko-katolickich i grecko-katolickich komendarzy *(cooperator expositus)*, — dalej ustawę o wystaraniu się o środki na wybudowanie anatomiczno-fizyologicznego instytutu przy uniwersytecie we Lwowie, — dalej ustawę o polepszeniu pensyj dostojników i kanoników przy kapitułach metropolitalnych, katedralnych i konkatedralnych kościoła katolickiego obrządku łacińskiego, greckiego i ormiańskiego.

Wiedeń, 24 stycznia. Słychać, że Rada państwa zbierze się dnia 20 lub 22 lutego.

Praga, 24 stycznia. W procesie „Omladiny" przesłuchiwano wczoraj po południu golarza Chalupeckyego. Przyznaje on, że brał udział w zgromadzeniu, które odbyło się po ciemku w gospodzie. Na zgromadzeniu tem omawiano projekt wrzucenia statuy św. Jana Nepomucena do Wełtawy. Oskarżony nie wie, kto uczynił wniosek.

Praga, 24 stycznia. W procesie przeciw członkom „Omladiny" przesłuchano dzisiaj dziesięciu oskarżonych. Wszyscy wypierają się i odwołują zeznania poczynione w śledztwie wstępnem. Przewodniczący trybunału zauważył, że oskarżeni według jednej metody wszystko odwołują, co zeznali byli w śledztwie.

Praga, 24 stycznia. Ks. Fryderyk Schwarzenberg uzasadniał w sejmie wniosek komisyi o udzielenie zapomóg z powodu nieurodzaju. Tausche podniósł niezwykłą działalność namiestnictwa celem zebrania odpowiednich dat i wyraził nadzieję, że dalsza akcya ratunkowa postępować będzie szybko. Sejm przyjął jednomyślnie wniosek komisyi.

Pisek, 24 stycznia. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady państwa wybrano Młodoczecha Kurza.

Litomierzyce, 24 stycznia. Posłem do Rady państwa został wybrany doktór Funke.

Budapeszt, 24 stycznia. *Budap. Corresp.* donosi, że zgromadzenie katolickich reprezentantów miasta, które było bardzo liczne, uchwaliło zwołać meeting, aby, wobec ostatniego wiecu katolickiego, oświadczyć się za przedłożeniami, dotyczącemi kwestyj kościelno-politycznych.

Berlin, 24 stycznia. Przy omawianiu interpelacyi z powodu nędzy wśród robotników, zwracano się w parlamencie często do wywodów Singera o związku policyi z anarchistami i szpiegami. Karndorf wyraża radość z powodu zapowiedzianego przybycia Bismarka do Berlina. Mowca ten sądzi, że nędzę usunąć można tylko przez opiekę nad narodową pracą. Po przemówieniach wielu posłów zamknięto dyskusyę i załatwiono interpelacyę.

Berlin, 24 stycznia. W sejmie pruskim wśród rozpraw nad budżetem minister skarbu Miquel wyraził radość, że trzy wielkie stronnictwa: konserwatywni, narodowcy liberalni i wolno konserwatywni zgadzają się na reformę skarbową, oświadcza jednak, że ani państwowy podatek spadkowy, ani państwowy podatek dochodowy nie jest możebny. Do utworzenia minister. skarbu dla Rzeszy nie znajdzie się większość ani w parlamencie Rzeszy, ani w radzie związkowej.

Berlin, 24 stycznia Według *Nordd. allg. Ztg.* należy uważać, że wysłanie Moltego, przybocznego adjutanta cesarza, nastąpiło wyłącznie wskutek inicyatywy cesarza. *Kölnische Ztg.* donosi, że Bismark w odpowiedzi dziękuje cesarzowi i donosi, że bezpośrednio po rocznicy urodzin cesarza zgłosi się do audyencyi.

Paryż, 24 stycznia. Przed magazynami Primtemps znaleziono bombę napełnioną prochem i gwoździami mającą podobieństwo do bomby Vaillanta.

Turyn, 24 stycznia. Zamknięto uniwersytet wskutek zaburzeń wywołanych przez studentów z powodu odmówienia im nadzwyczajnych terminów do egzaminów.

Palermo, 24 stycznia. Spokój panuje wciąż w całej Sycylii.

Belgrad, 24 stycznia. Zamiar utworzenia gabinetu z Avakumoviczem na czele, rozbił się o opór kilku członków, jakoteż z powodu trudności, połączonych z trwającym procesem ministrów.

Misyę gabinetową powierzono z kolei Simiczowi, którego usiłowania prawdopodobnie cel zamierzony osiągną. W skład ministerstwa wejdą, jak słychać, Vladar Gjorgjewicz, Sretimir Nikołajewicz i pułkownik Pavlovicz.

Klub radykałów uchwalił wysłać deputacyę do króla, aby mu przedstawić całą grozę sytuacyi i zastrzedz się przeciw wszelkiej odpowiedzialności za skutki. Król oświadczył Gruiczowi, że zawiadomi go, kiedy przyjmie u siebie deputacyę.

Belgrad, 24 stycznia. Nowy gabinet utworzony. W skład jego wchodzą: poseł Simicz jako prezydent i tymczasowo minister skarbu, generał Zdravkovicz objął tekę robót publicznych, członek rady stanu Nikołajewicz tekę spraw wewnętrznych, pułkownik Milovan Pawlowicz tekę wojny, profesor uniwersytetu Lozanicz tekę handlu i rolnictwa, profesor Andra Gjorgjewicz tekę sprawiedliwości i tymczasowo tekę oświaty.

Belgrad, 24 stycznia. Nowy gabinet przedstawi się dziś popołudniu na umyślnie zwołanem posiedzeniu skupczyny. Zarazem nastąpi zwyczajne zamknięcie sesyi.

Skupczyna zostanie powołaną znowu na sesyę zwyczajną, prawdopodobnie dopiero 1 listopada. Rząd nie zamierza rozwiązywać skupczyny, lecz licząc na patryotyczne poparcie posłów i narodu całego, starać się będzie o spełnienie swych zadań przy pomocy skupczyny w obecnym jej składzie, — a to celem wywarcia uspakajającego wpływu i rozwinięcia możliwie najwydatniejszej działalności.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 stycznia 18[illegible]4 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	15
Zjednoczony dług w srebrze	97	90
Austryacka renta złota	120	05
4% austryacka renta (marcowa)	97	30
4% węgierska renta złota	117	50
4% węgierska renta koron.	94	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1025	—
Akcye kredytowe	353	50
Londyn	125	35
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	37$^1/_2$
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	97
Akcye włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń 24 stycznia. Ruble 135·50 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·60 — Żyto 6·21. Pszenica 7·55 Owies 6·75.

Berlin, 24 stycznia. Godzina 3 minut 30. Austryackie kredyty 217·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·75 mrk. Austryacka srebrna renta 93·90 mrk. Węgierska złota renta 95·75 mrk. Węgierska renta koronowa 91·10 mrk. Austryackie banknoty 163·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 126·60 mrk. Ruble 221·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 24/1.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	135 50	136 50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61 —	61 5
20-to frankówka złota	9 9	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4$^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 8
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	96 9
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 10	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 40	98 2
4$^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 7
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 8
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 —	99 —
4$^1/_2$% „ „ „ „ „	99 75	100 2
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 5
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 5
4$^1/_2$% „ „ „ „	100 10	100 8
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	95 —	96 5

Lwów, dnia 23/1.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	260 —	263 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	363 —	373 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 8	101 5
4$^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 2
4$^1/_2$% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 5
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 20	98 90

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 50	98 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 30	103 —
4$^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	95 80	96 50
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	24 —	26 —

Wiedeń, dnia 23/1.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98 15	98 35
% „ „ srebrna . . za złr. 100	97 90	98 10
% „ „ złota . . . za złr. 100	120 05	120 25
% renta waluty koron. 200 kor.	97 25	97 45
% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	146 75	147 75
% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	146 2	147 25
% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	160 50	161 —
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	195 50	196 50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217 50	218 20

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 75	94 95
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 75	149 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	143 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 60	98 20
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	96 —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 80	96 40
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	95 10	96 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	115 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 —	98 75
4$^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40$^1/_2$ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10 25	10 75
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	194 25	195 25
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	25 —	26 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 —
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	45 —	49 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	154 75	155 25
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	125 50	126 50
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	353 50	354 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	427 —	428 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	367 —	— —
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	253 —	253 80
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1025 —	1029 —
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	259 50	260 50
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	95 50	96 —
129·2[illegible]	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2925 —	2930 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	263	264 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.